

Kolumna dofinansowana przez


**Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska
i Gospodarki Wodnej w KATOWICACH**

W trosce o środowisko

Wszystkie śląskie miasta borykają się z licznymi problemami ekologicznymi. Jednak wbrew powszechnie panującej opinii, to nie emisje przemysłowe są ich podstawowym źródłem. W zabudowanych i szczelnie zakorkowanych przedmieściach znacznie bardziej uciążliwe są spaliny i pył emitowane przez tysiące pojazdów. Być może realizowane już inwestycje drogowe kiedyś rozwiążą ten problem. Z drugiej jednak strony, ilość pojazdów na ulicach przyrasta znacznie szybciej niż kilometr obwodnic...



Krótkie dystanse najzdrowiej pokonać na własnych nogach.

Z licznych badań naukowych wynika, że samymi inwestycjami drogowymi nie da się zlikwidować motoryzacyjnych problemów. Co prawda można w ten sposób wyeliminować ruch tranzytowy ciężkich pojazdów, ale to jedynie półśrodek w drodze do celu. W dalszym ciągu pozostaną bowiem tysiące samochodów należących do lokalnej społeczności. Aut, które każdego dnia przemierzają te same trasy – do pracy, do domu, na zakupy...

Kierowcy pytani o to, dlaczego wybierają podróż samochodem odpowiadają, że nie widzą alternatywy. Faktycznie, jest źle. Kolej regionalna obsługuje zbyt mało tras, liczba autobusów jest niewystarczająca, tramwaje w kiepskim stanie i niezbyt punktualne. Natomiast publiczni przewoźnicy wskazują jednym tchem przyczynę wszystkich problemów – brak pieniędzy. A w kasie brakuje, bo podróżni coraz częściej wybierają własny samochód. I szczerze mówiąc, trudno im się dziwić.

Mimo tych wad, każdy, kto myśli kategoriami zrównoważonego rozwoju, powinien wybierać masowy transport zawsze, kiedy to tylko możliwe. Przede wszystkim jest tańszy od jeżdżenia własnym autem. Ale prawdziwym profitem jest ograniczenie emisji spalin. I to nie tylko przez tramwaj, bo w ogólnym rozrachunku także autobus jest bardziej przyjazny dla środowiska niż prywatne auto. Co prawda obciążony zwykle bardziej kopci, ale sume zanieczyszczeń trzeba podzielić przez kilkudziesięciu pasażerów.

Nie podróżuj pustym autem!

Jeśli przewoźnicy są niewydolni inie potrafią się porozumieć, trzeba brać sprawy w swoje ręce. Jak pokazują przykłady z krajów rozwiniętych, dobrze zorganizowana społeczność może skutecznie ograniczyć zanieczyszczenia i... sporo zaoszczędzić.

Idea pomysłu jest banalna. Wystarczy dogadać się z najbliższymi sąsiadami i współpracownikami mieszka-

Zdecydowana większość pokonywanych samochodem codziennych tras w mieście to mniej niż 10 km. Prawie jedna czwarta przejazdów to mniej niż pięć kilometrów. Eksploatacja samochodu na takich dystansach jest po prostu nieoptymalna.

Kalkulacja zysków jest oczywista – jeśli samochodem pojadą cztery osoby zamiast jednej, to na ulicach będzie o trzy samochody mniej, a koszty transportu każdego członka grupy spadną o trzy czwarte. Kolejne oszczędności to opłaty parkingowe, mniejsze zużycie oleju i opon, czy w końcu poważne wydłużenie okresu eksploatacji pojazdu. Może warto spróbować?

...a najlepiej zestaw auto w garażu!

Bo rowerem szybciej, taniej i zdrowiej. Dowiedli tego Holendrzy i Skandynawowie. Zresztą z wieloletniej praktyki autora-cyklisty wynika, że napędzany własnymi mięśniami pojazd jest absolutnie bezkonkurencyjnym środkiem transportu w mieście. Przykładowo, trasę z domu do redakcji samochodem pokonuję w około pół godziny, miejski autobus jedzie o dziesięć minut dłużej, ale rowerem zajmuję to tylko kwadrans. Czysty zysk, także dla kieszeni.

Jeśli codzienna trasa do pracy ma tylko kilka kilometrów i wiesz przez miasto, to rower będzie znacznie szybszym środkiem transportu niż samochód. Wybierając najbardziej ekologiczny pojazd sporo zaoszczędzisz.

Przy okazji warto obalić kilka pokutujących mitów. Po pierwsze, rowerem można jeździć o każdej porze roku i przy odrobinie wprawy i samozaparcia nie jest to uciążliwe. Naprawdę rzadko pogoda jest tak zła, że z rowerem trzeba zrezygnować. Po drugie, wcale nie trzeba mieć markowego sprzętu za kilka tysięcy złotych. Jazda w mieście nie należy do wyczynów ekstremalnych, więc nawet najtańszy rower kupiony podczas promocji będzie świetnie sprawdzał się w tej roli. No i nie będzie łakomym kąskiem dla złodzieja! Po trzecie wreszcie, jazda po mieście wcale nie oznacza łyknięcia spalin. Wystarczy zaplanować trasę tak, aby przebiegała przez parki, tereny zielone, albo liczne ścieżki rowerowe. Zapewniam, że zielonych szlaków komunikacyjnych na Śląsku nie brakuje.

Przy planowaniu dojazdów rowerem trzeba jednak zwrócić uwagę na bezpieczeństwo. Pojazd musi być sprawny technicznie i wyposażony w oświetlenie. Niezależnie od tego, warto zainwestować w kask i elementy odzieżowe. Przyda się też lekka nieprzemakalna kurtka i szczelny bagażnik. Wydatek się opłaci, bo prosty rower wraz z wyposażeniem zwróci się z nawiązką już w pierwszym miesiącu eksploatacji. Znacznie większe, choć niewymierne będą oszczędności mierzone ograniczeniem zanieczyszczenia środowiska, a także zdrowie i kondycja.

A może na nogach?

Spacer to kolejna propozycja dla mieszkańców Śląska, którzy chcą przyczynić się do polepszenia warunków życia. Własne nogi są bardzo



Znaczna liczba ścieżek rowerowych i szlaków spacerowych to kolejny powód do rezygnacji z codziennych podróży samochodem.

sprawnym środkiem transportu. Na krótkich trasach również bezkonkurencyjnym w stosunku do samochodów i środków komunikacji publicznej.

Sprawni piechur pokonuje sześć kilometrów w ciągu godziny. Idąc spokojnym krokiem w tym samym czasie może przejść cztery do pięciu kilometrów. Jeśli więc codzienna trasa ma mniej niż trzy kilometry, to nie ma się nad czym zastanawiać. Odliczając trasy do i z przystanku, czas oczekiwania na autobus albo tramwaj, czy minuty poświęcone na otwieranie garażu, lepiej wybrać zdrowy półgodzinny spacer.

Przy trasach o długości od jednego do trzech kilometrów, najszybszym, najefektywniejszym i najzdrowszym sposobem przemieszczania się są własne nogi.

Z podróży na nogach nie warto zrezygnować nawet wtedy, gdy droga do pracy jest znacznie dłuższa. Co prawda dla większości z nas codzienne

długie marsze byłyby męczące, ale przynajmniej raz w tygodniu warto zaplanować „dzień spacerowy”. W zależności od upodobań trasę może wyznaczyć przez sklepy, ulubiony klub czy lokal, albo odwiedzić znajomych. Przecież w życiu nie warto się tak spieszyć.

Dobroczynne efekty tego sposobu codziennego podróżowania będą widoczne już po dwóch tygodniach – lepsza kondycja, większy spokój, w dłuższej perspektywie skorzysta układ krwionośny, a w końcu cały organizm. Oczywiście, dla tras marszowych lepiej wytyczyć szlak przez zieleń niż korzystać z chodników biegnących tuż przy jezdni – nawet kosztem nadłożenia kilku minut.

A po drodze warto poszukać pierwszych śladów przedwiośnia i wsłuchać się w śpiew ptaków, które już rozpoczęły swoje gody. No cóż, z za szyb samochodu przyrody na pewno nie widać. Szkoda życia, które przecieka tuż obok nas!

**Tekst i zdjęcia:
Jarosław Szymonowicz**



Tylko wybierając przyjazne dla środowiska sposoby codziennego podróżowania można dostrzec przyrodę budującą się do życia.

Minione lata oczywiście można mierzyć dokonaniem, ale bardziej mierzalne jest wskazanie ewidentnych porażek organizacyjnych. A takimi na pewno były: odwołanie porozumienia o wprowadzeniu wspólnego biletu, brak integracji komunikacji miejskiej i regionalnej kolei, czy zaprzepaszczenie gdzieś elektroniczne systemy biletowe.

cymi w tej samej okolicy. Następnie trzeba przygotować listę tras i dyżurów i podwozić się do pracy na zmianę. Według tej samej zasady planujemy samochodowy wyjazd do supermarketu. Kwestia opłat wymaga ustalenia najprostszyc zasad. Można kolejno zmieniać samochody, albo ustanowić wspólną kasę i dzielić się ponoszonymi kosztami.



Własny rower jest najlepszą komunikacyjną alternatywą dla mieszkańców śląskich miast.